

TURCJA POTWIERDZA ZAANGAŻOWANIE W GÓRSKIM KARABACHU

Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan oświadczył w sobotę, że jego kraj wspiera "prześladowanych" na Kaukazie. W trwającej od tygodnia nowej odsłonie konfliktu zbrojnego między Azerbejdżanem a Górskim Karabachem, ormiańską enklawą na terenie tego państwa, Ankara poparła Baku.

"Dniem i nocą dążymy do tego, by nasz kraj zajął zasłużone miejsce w światowym porządku. Wspieramy prześladowanych wszędzie, od Syrii po Libię, od wschodniej części Morza Śródziemnego po Kaukaz" - cytuje słowa Erdogana agencja Reutersa. Słowa prezydenta Turcji są faktycznym zaangażowaniem w konflikt.

Turcja od wybuchu 27 września najnowszych walk między wojskami azerskimi a siłami Górskiego Karabachu i wspierającej go Armenii, popiera Azerbejdżan.

Erdogan mówiąc o Górskim Karabachu wielokrotnie podkreślał, że Armenia musi natychmiast wycofać się z okupowanych przez nią ziem w Azerbejdżanie. "Trwałe zawieszenie broni w tym regionie zależy od wycofania się Armenii z całego terytorium Azerbejdżanu" - oświadczył prezydent Turcji w czwartek w parlamencie.

Również w czwartek ministrowie spraw zagranicznych Rosji i Turcji uzgodnili, że są przygotowani do „ściślej koordynacji działań w celu ustabilizowania sytuacji” w Górskim Karabachu - poinformowało w oświadczeniu rosyjskie MSZ.

Czytaj też: [Armenia i Azerbejdżan. Równowaga sił w górskim konflikcie artylerii i bezzałogowców \[ANALIZA\]](#)

Ekspert zwracają uwagę, że starcia między Azerbejdżanem a Armenią, która pozostaje w formalnym sojuszu z Rosją, budzi poważne obawy coraz większego zaangażowania Turcji i Rosji, co może doprowadzić do eskalacji konfliktu.

Turcja jest jednym z bliskich sojuszników Azerbejdżanu. Niedługo przed wybuchem konfliktu dostarczyła Baku systemy bezzałogowe Bayraktar TB2, które odgrywają kluczową rolę w starciach, a wcześniej także systemy artylerii lufowej (T-155 Firtina) oraz raketowej. Ponadto, według części źródeł Ankara wysłała do Górskiego Karabachu co najmniej kilkuset najemników z Syrii. Wreszcie, Armenia oskarżyła Turcję o zestrzelenie szturmowca Su-25, czego miał dokonać operujący z Azerbejdżanu turecki F-16. Tego ostatniego zarzutu na razie nie potwierdzono, aczkolwiek kilka miesięcy przed wybuchem ostatniego konfliktu miały miejsce ćwiczenia, w ramach których rozmieszczono po raz pierwszy w Azerbejdżanie tureckie myśliwce tego właśnie typu. Nie jest jasne, czy w Azerbejdżanie i/lub w Górskim Karabachu obecne są tureckie jednostki (np. operatorzy dronów),

niemniej fakt zaangażowania Ankary w konflikt, choćby poprzez dostawy broni, zwłaszcza w świetle słów Erdogana, pozostaje w zasadzie bezsporny.

PAP/Defence24.pl